

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznice 6
Półrocznicze 3
Kwartalnie 1 k. 50
Miesięcznie 1/2 " 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznice 8
Półrocznicze 4
Kwartalnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzień Domicelii Panny.
Piotro. Stanisława Biskupa.
Wschód słońca o godz. 4 min. 55. Zachód o godz. 7 min. 20.
Długość dnia godz. 14 min. 45. Przyszło dnia godz. 7 min. 5.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenhdlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 8 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Zastój w handlu zbożem.

W dzienniku „Wiadomości finansowe, przemysłowe i handlowe” poświęcił p. J. Iwaniszewski obszerny artykuł przyczynom zastój w handlu zbożem, który to artykuł, jako zasługujący na uwagę, podajemy w dosłownym przekładzie.

Chociaż obecnie nie jesteśmy w początkach, lecz w dalszym ciągu tego zastój handlowego, którego pierwsze oznaki wystąpiły jeszcze przed czterema laty, to zastój ten silnie dał się uczuć rynkom zbożowym od końca, lub ściślej mówiąc, od połowy lutego, gdy ceny żyta, owsa i innych gatunków zboża spadły do poziomu, jakiego w kronikach handlowych portów nadbałtyckich nie notowano w ciągu ostatnich 50 lat. Więcej nawet: od początku marca w Rydze, Rewlu i Libawie nie chciało kupować żyta i owsa, przywożonych ze środkowych miejscowości Rosji czarnoziemnej. Zaszło coś w rodzaju paniki, jaka często się zdarza na giełdach pieniężnych, rzadko jednak na zbożowych.

Poniżej wskażemy znaczne straty, na jakie ten krach zbożowy naraził wywozowców, banki prywatne i dyskontowe, wydające pożyczki pod zastaw zboża, znajdujące się już w wagonach kolejowych, oraz jakie straty milionowe i przytem nie dające się wynagrodzić spowodził dla rolnictwa rosyjskiego.

Rok 1882 stanowił granicę dla stopniowego polepszenia się stanu rolnictwa w Rosyi. Pod wpływem stopniowego zwiększania się popytu zagranicznego na wszelkie gatunki zboża rosyjskiego, podwyższały się stale i ceny, które też w drugiej połowie 1882 r. dosięgły swego maksimum. Lecz już i wtedy zaczęły się okazywać groźne oznaki, jednocześnie z zachodu i ze wschodu, gdzie, idąc w ślady Ameryki, wystąpiły jako producenci zboża Indye wschodnie, Australia i Kanada. Właściwie w konkurencji zbożowej Indye i Australia nie przedstawiają dotychczas wielkiego nie-

bezpieczeństwa pod względem ilości, zupełnie co innego Stany Zjednoczone Ameryki, które kompletnie pobili Rosyę na wszystkich rynkach zbożowych Europy.

Nie dawniej jak przed 12—15 laty Rosya przywoziła do Anglii i Francyi tyleż zboża, co i Ameryka, a teraz przywozi za ledwie piątą część. Konsumcya zboża nie zmniejszyła się, lecz powiększyła znacznie i to powiększenie pokrywa Ameryka, nie Rosya. Utratę jednak rynków, spowodowały nie jakieś okoliczności, nie dające się usunąć, lecz własne niedbalstwo producentów i lekceważące traktowanie przez nich wywozu. Mówiąc dokładniej, Rosya została pobita nie przez naturalną przewagę zboża konkurencyjnego, lecz przez lekkie traktowanie własnej sprawy. Ogólny rezultat urodzajności w Rosyi wcale nie jest niższym od urodzajności amerykańskiej, własności ziarna rosyjskiego bardzo często wyższe są od własności ziarna amerykańskiego, lecz za to Rosya zupełnie pozostała w tyle co do oczyszczenia ziarna i doboru gatunków, nadającego jednorodność jakościową znacznym partjom zboża. Drożyna rąk robotniczych sparaliżowana została w Ameryce całym szeregiem zastosowań maszyn do uprawy, zbioru, oczyszczania, a nawet transportu zboża. Przyrodzoną dobroć ziarna podniesiono przez dokładne oczyszczenie i sortowanie, co dało się osiągnąć za pomocą elewatorów portowych i miejscowych, które wprowadziły ścisłą i jednorodną klasyfikację wszystkich gatunków zboża, przeznaczonych do wywozu. Z początku Rosya na rynkach europejskich miała przewagę nad Ameryką, następnie już konkurowała z nią, a jednakże nie przedsiębrała żadnych środków. Do niedostatku czystości oczyszczenia i sortowania zboża, przylączyło się jeszcze fałszowanie surogatami, nie mającemi nic wspólnego ze zbożem, a praktykowane się to ciągle i praktykuje jeszcze tak na rynkach wewnętrznych, jak i w portach.

Równoległe z polepszeniem się ziarna amerykańskiego szło pogorszenie zboża, wywożonego z Rosyi. Jasną jest rzeczą, że

stan taki przyczynił się nareszcie do podważenia zaufania w wartość zboża rosyjskiego. I to, co gromadziło się przez całe lata niedbalstwa w handlu wywozowym, w początku r. b. spadło całym ciężarem na handel i rolnictwo Rosyi. Bywały lata niezwykle przyjazne dla rosyjskiego zbytu, gdy nawet za najgorsze gatunki płacono wysokie ceny, lecz lata te, wnosząc z różnych okoliczności, już minęły. Zastój na rynkach zbożowych, który dzięki wspomnianym wyżej okolicznościom, nasilniej dał się uczuć zbożu rosyjskiemu, trwa już rok czwarty. Mimo całego niedbalstwa w sprawie wywozu, jeśli nie dzięki oczyszczeniu i sortowaniu, to dzięki przyrodzonemu właściwościom ziarna rosyjskiego, szłoby ono jednak regularnie za granicę, chociaż za tanie pieniądze tembardziej, że obok złe oczyszczonego zboża trafiały się i wyborne gatunki, skutkiem coraz większej bacności na polepszenie ziarna do siewu, — lecz przebieg sprawy przeszedł szybciej, ponieważ przylączył się cały szereg okoliczności pobocznych.

Pozostawiając na boku szybki spadek kursu i podniesienie cel przywozowych na zboże, wskażemy najglówniejszą przyczynę zaostrenia się zastój dla zboża rosyjskiego.

Dotykając bezpośrednio sprawy wywozowej i prócz handlu zbożem zajmując się jeszcze w części i siewem zboża, pisząc te słowa już od przeszło dwudziestu lat żyje radością i smutkiem rosyjskiego rolnictwa i handlu zbożem, studiując w praktyce jego ustrój i warunki w pasie czarnoziemiu. To też, chociaż dane autora tyczą się jedynie pasu czarnoziemnego, wogóle jednak o ile się przekonał podczas objazdów swych handlowych, warunki te w głównych zarysach są jednakowe w całej Rosyi. Urodzaje r. z. były silnie niejednakowe, jak to prawie zawsze bywa na tak znacznej i różnorodnej przestrzeni, jaką przedstawia Rosya, lecz wogóle, a zwłaszcza co do drugorzędnych rodzajów zboża, urodzaje te były jedne z najlepszych po pomysłnym 1882 r. Z wyjątkiem pszenicy

ozimej, która po większej części przepadła na jesieni 1885 r. i na wiosnę 1886 roku, wszystkie inne zboża w pasie czarnoziemnym Rosyi rosły niezwykle dobrze. Żyto, owies, a zwłaszcza gryka i proso, obcycały dać zbiór, jakiego już dawno nie było. Nastąpił czas zbioru, który nie zaczyna się tu ani w jednym czasie, ani jednako. Na Ukrainie, w okolicach Carycyna, Rostowa i Borysoglebska, do zbioru przystępują od 20 czerwca. W okolicach Woroneża od 25 czerwca, a okolicach Jelca, Lipiecka, Liwca i Kozłowa od 1—5 lipca. Dalej w kierunku Orła, Kaługi i Tuły do sprzętu zboża przystępują dnia 15—20 lipca. W ciągu całego miesiąca sprzęt zboża stopniowo posuwa się ku północnemu zachodowi od stepowego i urodzajnego południowo wschodu. W większości okolic gdzie zboże najwcześniej dojrzewa, urodzaje wypadły w r. z. bardziej, aniżeli złe. Do liczby takich miejscowości należą: Kubań i Ziemia Wojska Duńskiego, miejscowości przecięte przez drogi żelazne: rostowo-władykaukaską i południowe połowy grazo-carycyńskiej i woronesko-rostowskiej.

W części środkowej pasa czarnoziemiu sprzęt zboża zaczyna się mniej więcej od 1 lipca. Ledwie wzięto się do sprzętu żyta i owsa, gdy nastąpiły półtoramiesięczne deszcze lipcowe i sierpniowe. Deszcze padały peryodycznie: co drugi, trzeci i czwarty dzień. Zboże znajdowało się wtedy na pniu, żęte i w kopach. Jak tylko zdarzył się dzień pogodny, natychmiast cała ludność, dorośli i dzieci wybiegali na pole dla ukończenia zbioru, a głównie dla rozstawienia i przesuszenia snopów, które zaczęły już silnie porastać pod wpływem ciepła i zbytnej wilgoci. Ledwie skończyli suszenie i wzięli się do zwożenia z pola, gdy znów zaczęły padać ulewne deszcze przez trzy lub cztery dni. W jednym i tym samym czasie zboże zaczęło porastać na polu, w kopach i w stertach, które na domiar złego uległy fermentacji. Trzeba było rozbiierać sterty i znnowo rozwozić snopy i rozstawiać po polu. Zbiór kosztował dwa i trzy razy drożej, ziarno popsu-

13)

JANKIEL FILUT.

Opowiadanie żydowskiego żaka (Buchera).

Napisał

B. SZWAJCER.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 99).

— Co wy tam wiecie o tem, co się w świecie dzieje — mówił z ważną miną. — Alboż wy widzieliście co? Ja to mogę powiedzieć, że widziałem świat. Po denuncyacji czego Boże uchowaj — byłem naprzykład w Warszawie. Idę ulicą i rozglądam się na wszystkie strony. Spojrzę — aż tu widzę ogromny filar, trzy razy większy niż cały Choderów, z olbrzymimi filarami i wielkim zegarem u góry.

— Co to za gmach? — pytam przechodzącego żyda.

— To bank — odpowiedział.

— Bank — pomyślałem — trzeba zobaczyć, nietylko zewnątrz, ale i wewnątrz. Czy myślicie, że nie wszedłem?

— Niepodobna — odezwał się Hersz. — Sofar — i rzeczywiście, wszedłem do środka? Jakim sposobem?

— To mi pytanie! Czy myślicie, że jestem takim niedorajdą, jak każdy z was? Podchodzę, aż tu stoi wysoki generał w trójgórniastym kapeluszu, szeroka, niebieska wstęga przez ramię, na piersiach pełno orderów, a w ręku miał ogromną łaskę, z wielką złotą główką, wartości najmniej tysiąca rubli. Wąsy ogromne i bakenbardy, że strach było nań spojrzeć. Coprawda, z początku zląknęłam się trochę i już chciałem zrejterować, ale pomyślałem wreszcie, że kiedy już tu doszedłem, trzeba spróbować i dalej, aby koniecznie zobaczyć bank.

— I cóż zrobił? — zapytał Hersz.

— Nabrałem otuchy, zdjąłem czapkę, pocałowałem generała w rękę...

— Jasny panie jenerale — mówię — proszę do banku. Uśmiechnął się i pokazał ręką, abym wszedł.

— I wcale się nie gniewał? — zapytał Hersz.

— Bynajmniej — odrzekł Jochna. — Powiadam wam, że tylko z wielkimi ludźmi dobrze jest mieć do czynienia. Takie oto choderowskie burmistrztko wstydi się ze mnie mówić na ulicy!.. A co znaczy takie burmistrztko wobec takiego jenerala?

— A jak wygląda bank wewnątrz? — zapytał Chaim rzezak.

— Wewnątrz — opowiadał Jochna — ogromna sala, jak tutejszy rynek, a może i większa nie mogłem zmierzyć dokładnie, a tak wysoka, że okiem dojrzeć nie można. Podłoga wysadzona drogiemi kamieniami, a w górze wokoło galerja żelazna. W środku sali poustawiane ławki z numerami, a w ławkach siedzą w cylindrach wielcy bankierzy, naprzykład, jak Rotszyld — i szepczą coś pomiędzy sobą. Gdy tak chodzę i przyglądam się, słyszę naraz dzwonek...

Wszyscy ci wielcy panowie z miejsc powstawiali, a ja, naturalnie, natychmiast dałem nura.

— A księcia widziałeś? — zapytał Hersz.

— Zdaje mi się, że widziałem — odpowiedział Jochna — gdyż wychodząc z banku, spostrzegłem, jak jenerał kładł komuś palto. A komużby, pytam się, kładł jenerał palto, jeżeli nie księciu, co?

— A tak, to zapewne był książę — rzekł Chaim rzezak.

— Bez wątpienia — potwierdził Hersz.

— A w Saskim Ogrodzie czy byłeś, Jochna? — zapytał inny z obecnych.

— Ny... już wam raz powiedziałem, że tylko z wielkimi ludźmi dobrze jest mieć do czynienia... Wychodząc z banku, ujrzałem ogród otoczony żelaznym parkanem.

— Co to za ogród? — pytam się przechodzącego chłopca.

— To Saski Ogród — odpowiada.

— Ogród Saski — to warto zobaczyć. Idę więc, podchodzę do bramy — stoi milicyant.

— Kuda jęwecej? — pyta się gniewnie. Pokazuję ręką, że chcę wejść do ogrodu.

— Stupaj nazad! — krzyknął.

— Jaktó — pomyślałem — dopiero co jenerał wpuścił mnie do banku, a tu prosty milicyant nie wpuszcza mnie do ogrodu? Nie zważam na jego słowa i idę sobie dalej.

Cóż on wtedy? Ohwyta mnie za kołnierz i wypycha z taką siłą, że m o mało rąk i nóg nie połamał. Rozgniewałem się okropnie, chciałem nawet wrócić się do jenerala i opowiedzieć mu o śmiałości takiego milicyanta; niezawodnie dałby mu dymisję. Lecz namyśliłem się, że nie warto się pospolitować. Słowem, jeszcze raz powtarzam, że tylko z wielkimi ludźmi trzeba mieć stosunki, a najlepiej się na tem wychodzi.

— A Kopernika widziałeś, Jochna? — zapytał Tratel, filozof.

— Jaktó nie miałem widzieć? A czegoż to ja nie widziałem? Widziałem króla Zygmunta i Kopernika widziałem, z dużą kulą w ręku.

— Kto to jest, ten Kopernik? — zapytał Hersz — czy to też król?

— Co za król — ironicznie odezwał się Tratel — Kopernik był to filozof, który upornie utrzymywał, że nie słońce obraca się koło ziemi, lecz przeciwnie, ziemia kręci się naokoło, a słońce atoi sobie na jednym miejscu.

— W takim razie był to prawdziwy epikurejczyk — krzyknął Hersz. — Przecież wyraźnie napisano w piśmie świętem: „I rzekł Jozue: stań słońce w Gibbonie!” z czego wnioskować należy, że słońce zwykle krąży.

— A przytem to kapitalne głupstwo — dodał Chaim rzezak. — Bo jakżeż? jeżeliby ziemia się obracała, to ludzie przecieżyby pospadali... Domy, przypuszczam, mogłyby się trzymać, bo mają fundamenty, ale ludzie i zwierzęta przecieżyby pospadali, co? Aż! aż! czy się nikt nie douzył? —

— Niech ci się zdaje — odrzekł Tratel — że p...

— O to, a on odpowiedział, że ziemia ma taki...

... który ku sobie przyciąga...

zwrotem przewyżki lub dopłatą sumy bra-
kującej. Na korzyść pokrywających całko-
wita wartość obligacji odlicza się 4% w
stosunku rocznym.

(-) **Wkrótce opuści prasę drukarską** „Prawo
fabryczne z dnia 3 (15) czerwca 1886
roku, jego znaczenie, zasady, treść i zasto-
sowanie, które wyłożył i uzupełnił przy-
kładami i wzorami Stefan Kossuth, inżynier-
technolog, dyrektor zakładów żywar-
dowskich Hiellego i Dittricha.

(-) **Targi zbożowe.** Na stacyi towaro-
wej sprzedano wczoraj: pszenicy 105 korcy
po 7.85 rs., żyta 300 korcy (z Rosyi) po
5.25 rs. i 200 korcy krajowego po 5.15 rs.
korzec.

Na Nowym Rynku dowozy były niewiel-
kie, ceny nieszczęśliwe. Sprzedano: psze-
nicy 250 korcy po 7.70 do 7.90 rs., żyta
200 korcy po 5.10 do 5.20 rs., owsa 150
korcy po 2.60 do 2.80 rs., jęczmienia 80
korcy po 3.75 rs. korzec. Ogółem sprze-
dano na targach wczorajszych 1,285 korcy
zboża.

(-) **Nieświeże ryby.** Z nadejściem cie-
plej pory roku coraz częściej spotkać mo-
żna na targach nieświeże ryby, chętnie ku-
powane za tanie pieniądze przez ubogą lu-
dność starozakonną. Niezdrowy ten towar
spowodować może chorobę epidemiczną, to
też władza właściwa zwróciła uwagę na
niesumienność handlarzy i w każdy dzień
targowy, a mianowicie w piątki odbywają
się ściśle rewizye. W zeszłym tygodniu
zabrał weterynarz miejski 80 funtów nie-
świeżych ryb z targu, wczoraj znów 200
funtów z targu na Starem Mieście. Nad-
mienić trzeba, że handlarze sprzeciwiali się
konfiskacie niezdrówego towaru, żądając
aby zbadała go stacya chemiczna. Wete-
rynarz nie miał nic przeciwko temu i w
asystencyi policyi odwieziono towar na sta-
cyę chemiczną, która najzupełniej potwier-
dziła zdanie weterynarza. Nieświeże ryby
oblano naftą. Handlarze, mimo wyroku
stacyi chemicznej, zaprzeczali jakoby ryby
miały być nieświeże. Skoro pan oblał na-
ftą — dowodził jeden z nich — to natural-
nie, że ryby teraz nie pachną.

(-) **Chrabąszcze majowe** pokryły drzewa
nader obfite; ogrodnicy utrzymują, że ob-
fitość chrabąszczy jest prawie dwa razy
większa niż w roku zeszłym.

(-) **Sprostowanie.** Przed paru dniami
podaliśmy równocześnie dwie wiadomości
o zarazie na bydło rogate; jedna wiadomość
dotyczyła Puczmiewa, a druga Lesmierza.
Tę ostatnią wiadomość podaliśmy zresztą
z zastrzeżeniem, przewidując możliwą po-
myłkę w doniesieniach reporterów, a mia-
nowicie, że obie wiadomości dotyczyć mo-
gą jednej miejscowości. Tak też było istot-
nie.

Od zarządu fabryki cukru w Lesmierzu
otrzymaliśmy pismo, z zapewnieniem, iż
wiadomość o wybuchu zarazy na bydło ro-
gate w rzeczonyj miejscowości nie ma żad-
nej podstawy, a fakt pojawienia się księ-
goszku stwierdzony został tylko w Pucz-
miewie.

(-) **Droga fura piasku.** Jeden z właście-
cieli domów, mianowicie p. F. z ulicy Kon-
stantynowskiej, kupował piasek do budowy
od p. M. swego sąsiada, a raczej wymie-
niał za kury, jak powiadają. Niewiadomo
z jakich powodów sprzykrzył się panu F.
ten handel zamienny, dość, że wpadł na
pomysł zdobycia piasku bezpłatnie. Pod
pozorem, jakoby nie wiedział czy grunt,
zaczął wywozić piasek z gruntu p. G., wy-
kopał już dwa doły, przyczem zniszczył
kawalek zasianej roli, wywoząc piasek, aż
nareszcie przy ostatniej furze został przy-
trzymany. Właściciel żądał wynagrodze-
nia w kwocie 10 rubli, lecz panu F. stawa-
ła zdawała się zawielką za furę piasku,
jak utrzymywał. Nie wiemy, czy nastąpi-
ła ugoda, czy też sprawa przejdzie na dro-
gę sądową.

(-) **Wypadek.** Koło fabryki „Manaberg-
Goldamer,” furman z Pabianic, z fabryki
„Krusche-Ender,” przejechał 6-letnią córkę
Muszyńskiego, która przyniosła właśnie o-
biad swemu ojcu do fabryki. Ciężki wóz
przetoczył się przez młodziankę piersi i
zgruchotał dwa żebra dziewczęce; grozi jej
niebezpieczeństwo utraty życia. Furman
był podobno nietrzeźwy.

(-) **Potężna ulewa** z grzmotami trwała
wczoraj prawie przez całą godzinę, pomię-
dzy pierwszą a drugą po południu. Ulice,
na których rynsztoki nie są dostatecznie
pogłębione lub też gdzie woda nie ma
swobodnego odpływu, zostały w części po-
zalewane, jak to zresztą bywa podczas każ-
dego deszczu ulewego.

(-) **Ćwiczenia cyklistów** odbywać się be-
dą stale dwa razy w tygodniu, mianowicie
we wtorki i piątki, na placu ćwiczeń przy
ulicy Przejazd, od godziny 8-jej wieczorem.
Pierwsze ćwiczenia, w razie pogody, miały
się odbyć wczoraj.

(-) **Stary wariat.** Znany w mieście roz-
nosiciel pism z księgarni p. Szatkego,
wdowiec pięćdziesięcioletni, sprzeniewierzył
sobie swemu pryncypałowi, przywłaszczając
sobie kilkadziesiąt rubli zebrane od przed-
placicieli i zemknął z miasta — z miło-

dziutką i ładną dziewczyną. Stary Don-
Zuan cieszył się zaufaniem w księgarni i
w mieście, to też pozostawił rozmaite dro-
bne długi.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** Burza z gradem nawiedziła
Warszawę we środę po południu. Brylki
lodowe dochodziły wielkości kurzych jaj.
Grad padał przez 7 minut i wyrządził
strat na setki tysięcy rubli. Katastrofa
przypominała takową z r. 1857, która je-
dnakże mniej uczyniła spustoszenia, aniżeli
obecna. Wszystkie szyby w domach po-
łożonych na zachód, zostały do szczytu wy-
tłuczone. Szklane dachy na stacyach dróg
żelaznych, bogate cieplarnie firm ogrodnic-
zych, altany fotografów, zostały zniszczo-
ne. W pół godziny po katastrofie wszyst-
kie składy szkła i szyb były w obłężeniu,
zapasy zostały rozchwytywane, prywatnym za-
mówioniom niepodobniestwem było zadość
uczynić. Szyby podrożały niezmiernie —
szklarze zacierają ręce z radości. Składy
szkła wysłały kilkanaście telegramów do
hut szklanych z żądaniem natychmiastowej
przysyłki towaru.

W samych sadach i cieplarniach pod-
miejskich szkody wynoszą około 100,000
rs. Było też kilkanaście wypadków z ludź-
mi i to wcale poważnych. Pannę D., mie-
szkającą przy ulicy Pawiej, nawałnica przy-
prawiła o obłąd. Złodziej, korzystający z
zamieszania ogólnego po katastrofie, uwi-
jali się po mieście i kradli gdzie co mogli.

Towarzystwo ogrodnicze zwołało na dzień
dzisiejszy ogólne zebranie członków, w celu
obmyślenia środków dla poratowania bie-
dnych ogrodników, nawiedzonych klęską
gradową.

Począta kwestya, kto ma płacić za szy-
by potłuczone przez grad. Pisma przypo-
minają art. 1732 kod. cyw., który orzeka,
iż wynajmujący rzecz nie odpowiada za
straty i szkody, wynikłe wskutek siły wyż-
szej. Artykuł zaś 1754 wyraźnie powiada,
że lokator płaci za rozbite szyby, z wyjąt-
kiem takich wypadków jak gradobicie lub
wogóle wypadki siły wyższej.

Dyplom członka paryskiej akademii prze-
mysłowej warszawski p. Jan Wróblewski.

Restauracye dla wyznawców vegeterya-
nizmu zakłada w Warszawie jeden z apo-
stolów roślinożerstwa. W restauracyi tej
przyrządzane będą wyłącznie potrawy ro-
ślinne.

W sklepie jubilerskim s. p. Kalthorna na
Krakowskim Przedmieściu, skradziono róż-
nych kosztowności na kilkanaście tysięcy
rubli.

— **Z literatury.** *Bajki Krasickiego* uka-
zad się mają niezadługo w rymowanym prze-
kładzie rosyjskim p. W. K. Rosenbluma,
dziennikarza petersburskiego.

— **Częstochowa.** Władza właściwa wy-
znaczyła 8,000 rs. na gruntowne odrestau-
rowanie dachów na kościele i klasztorze
Jasno-górskim.

— **Mińsk gubernialny.** Straszny pożar spu-
stoszył w nocy z dnia 30 kwietnia na 1
maja część miasta między ulicami Jurew-
ską a Franciszkańską. Zgorzało kilkana-
ście domów i składów mniejszych lub wię-
kszych. Na wieś o pożarze, powstał po-
płoch w teatrze drewnianym Blanche i o-
mal że nie przyszło do katastrofy.

Miasteczko Nowa-Mysz w powiecie nowo-
grodzkim guberni mińskiej, spłonęło dnia
4-go maja. Spaliło się ogółem 500 zabu-
dowań, w tej liczbie 200 domów mieszkal-
nych. Mieszkańcami są tam przeważnie
starozakonni, nader ubodzy.

— **Z Kijowa** donoszą o pojawieniu się w
okolicach tamecznych zaraźliwej choroby na
raccie między wolami stepowymi.

— **Petersburg.** „Nowosti” donoszą iż pro-
jekt nowych przepisów o naturalizacyi i u-
tracie poddaństwa rosyjskiego do niewielki-
mi zmianami i uzupełnieniami aprobowany
został przez komisję pod prezydencyą t. r.
Plewe. Projekt powyższy wkrótce wejdzie
do rady państwa.

— **We Lwowie** szerzy się tyfus plamisty
i brzusny, w sposób zatracający; choro-
ba ma charakter epidemiczny. Na przed-
mieściach grasuje szkarlatyna i błonica.

— **Na Węgrzech** pożar zamienił w gruz
całą gminę Toroczko. Zgorzała również ze
szczytem miejscowość Csüged pod Karls-
burgiem.

ROZMAITOŚCI.

× **Testament Wiktora Hogo** uprawomocnio-
ny został w dniu 21-ym kwietnia b. r. w
sądach londyńskich. Okazuje się, iż umie-
szczony w Anglii majątek zmarłego po-
sty wynosi 92,126 f. st. 8 s. yl., czyli około
miliona rs.

× **Gwałtowny pożar** zniszczył w dniu 23
kwietnia większą część przedmieścia Kon-
stantynopola, Arnautkoi, które położone
jest nieopodal Bujudere nad Bosforem.
Ogień szerzył się z niesłychaną gwałtowno-

ścią; wszelkie usiłowania wszystkich oddzia-
łów konstantynopolańskiej straży ognio-
wej okazały się daremnymi. Zgorzało 700
budynków, a liczba osób, pozostałych bez
dachu wynosi blisko 1,000, z tych znaczna
większość greków, a reszta żydów i armeń-
czyków.

× **Giełda aktorów** założona ma być w
Paszcie w celu połączenia i bezpośredniego
porozumiewania się artystów z dyrektora-
mi za wyłączeniem agentów. Na ten cel
zaliczona będzie suma 50,000 złr. z węgier-
skiego emerytalnego funduszu aktorskiego.

× **Arcyksiążę Rudolf**, następcę tronu au-
stryackiego, jak wiadomo przybędzie do
Galicyi d. 20-go czerwca r. b. wprost z
Londynu. Senat uniwersytetu krakowskie-
go uchwalił udzielić przy sposobności ot-
warcia nowych gmachów swoich, dyplom
doktora filozofii arcyksięciu Rudolfowi, w
uznaniu jego prac naukowych, przyrodni-
czych i krajoznawczych. Rektor uniwersy-
tetu, prof. St. Tarnowski, miał w tej sprawie
posłuchanie u arcyksięcia, który zapy-
tywany już poprzednio przez namiestnika
Zaleskiego, odpowiedział, że ten zaszczyt
ze strony sławnego uniwersytetu sprawi mu
największą radość.

× **Testament baronowej Rothszyld**, wdowy
po baronie Jakóbie Mayerze Rotszyld,
potwierdzony i uznany został w Londynie
przez dwóch synów zmarłej, będących za-
razem wykonawcami jej ostatniej woli.
Wartość spuścizny pozostałej po baronowej
w samej Anglii wynosi 377,000 fut. z któ-
rych 7,500,000 fr. baronowa zapisała swoim
wnukom i wnuczkom; legaty na cele do-
broczynne wynoszą 2 miliony fr., reszta do
rozdzielenia będzie na mocy testamentu mię-
dzy dziećmi zmarłej Alfonsa, Gustawa i
Edmunda Rothszyldów oraz baronową
Natanielową Rothszyld.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 maja. (Ag. p.) Delegowa-
ni Anglii i Rosyi do oznaczenia nowej
granicy rosyjsko-afgańskiej odbyli wczoraj
pierwsze wspólne posiedzenie, następne ze-
branie nastąpi w przyszły wtorek.

Petersburg, 5 maja. (Ag. p.) Generał
gubernator namurski, Korf, mianowany zo-
stał nakaznym atamanem wojsk kozackich
z pozostawieniem przy dotychczasowych
godnościach.

Konstantynopol, 3 maja. (Ag. p.) Co do
zapowiedzianego cyrkularza Porty w spra-
wie bułgarskiej nie jeszcze nie postano-
wiono.

Massawa, 5 maja. (Ag. p.) W rozkazie
o blokadzie general Saletta zakazuje wszel-
kich stosunków handlowych z abisyńczyka-
mi. Statki oskarżone o prowadzenie han-
dlu, oddane zostaną pod sąd admiralicyjny.

Wiedeń, 5 maja. (Ag. półn.) Od nocny
upłynionej panuje na morzu Adrytyckim
i wybrzeżach silna burza idąca od wschodu.
W nocy w całej środkowej i południowej
Austrii srożył się silny wiatr zachodni.

Sofia, 5 maja. (Ag. półn.) Telegrafują
z Filipoppla, że prezes ministrów Rado-
stawow, w rozmaitych rozmowach wyraził
swe najwyższe zadowolenie z rezultatów
podróży po kraju. Ludność życzy sobie
powszechnie szybkiego zamianowania księ-
cia.

Petersburg, 5 maja. (Agencya północna).
Rozkaz ministra wojny podnosi magazyny
prowantowe drugiej klasy w Brześciu Li-
tewskim i Kijowie, do pierwszej klasy, ta-
kiż magazyn trzeciej klasy w Równie do
drugiej klasy, wreszcie zarządza utworze-
nie w Kijowie drugiego magazynu pierw-
szej klasy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 5 maja. Wobec bezbarwnych do-
niesień z rynków zagranicznych, giełda
rozpoczęła dzień dzisiejszy w usposobieniu
niezdecydowanym, kursami zgadzającymi
się prawie zupełnie z przedwczorajszymi
notowaniami końcowymi. Później nadeszły
depesze z Londynu o osłabieniu giełdy
tamtejszej, skutkiem niepomyślnych donie-
szeń z Afganistanu, co w połączeniu z roz-
maitem pogłoskami politycznymi, obiega-
jącymi na miejscu, wywołało reakcyę. Naj-
bardziej ucierpiały papiery spekulacyjne,
akcye banków i renty. Na giełdzie zbo-
żowej notowania podniosły się dziś raptow-
nie, pod wpływem bardzo korzystnych
depesz zagranicznych i widoków cłowych,
pszenicę notowano w końcu o 4 1/2 marek,
żyto o 3 m. wyżej niż przedwczoraj.

Petersburg, 4 maja. Wskazy na Londyn 21 3/4,
II poz. wach. 90 1/2, III poz. wach. 99 1/2, 6% renta złota
196 1/2, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 167 1/2, ak-

cye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego
321 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 735,
petersburskiego banku międzynarodowego 503.

Berlin, 5 maja. Bilety banku rosyjskiego
178.35; 4% listy zastawne 66.40, 4% listy likwidacy-
cyjne 52.10, 6% pożyczka wchodząca II 65.20,
III emiały 55.80, 4% pożyczka z 1890 r. 81.90, 5%
listy zastawne rosyjskie 92.75, kupony celne 321.10,
6% pożyczka premiowa z 1891 roku 144.00, taksz z
1888 r. 133.75; akcye banku handlowego 73.75, dys-
kontowego 63.—, dr. żel. warsz. wiod. 276.50, ak-
cye kredytu austriackiego 451.—, fronta kolejowa
rosyjska 95.25, 6% renta rosyjska 108.60, dyskonto
5 1/4, prywatne 1 1/4.

Londyn, 5 maja. Pożyczka rosyjska z 1873
r. 95 1/2. Konsole angielskie 103 1/4.

Warszawa, 5 maja. Targ na placu Witkowskie-
go. Pszenica sm. i ord. —, pasta dobra —
—, biała — 785, wyborowa 800 —, żyto
wyborowe 500—505, średnie —, wadli-
we —; jęczmień 214—ord. 420—460, owies 270
—300, gryka 400—435, rzepak letni —, zimowy —
—, rzepak rapa zim. —, groch polny 550—615,
okur. 800—900, fasola 900—1000, ziemniaki —
— za korzec; kasza jaglana 100—200, jęcz-
mieńna —, gryczana gruba —; mąka parowa
pszenina 4% — 225, 5% — 220, 7% — 210,
I — 190, II — 165, III — 120, żytnia py-
łowana Nr I i 2-gi 120—150; olej rzep. — 800, lina-
ny — 650 za pud. Dowieziono pszenicy 300, żyta
700, jęczmienia 200, owsa 200, grochu połego
— korcy.

Warszawa, 5 maja. Okowita 78% z akcyzą po
k. 3%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt.
skł. a. za wiadro kop. 805 6/8 —, za garn. 262 —
— Szytki za wiadro kop. 817 1/2 —, za garniec
kopiejek 266 — (z dod. uk. wysołu. 2%).

Berlin, 5 maja. Pszenica 163—180, na
maj 179 1/2, na wrz. paź. 172. Żyto 123—127, na
maj 126 1/4, na wrz. paź. 133.

Londyn, 4 maja. Cukier Java 96 proc. 13 1/2,
spokojuje, cukier brązowy 11 1/2, spokojnie.

Liverpool 4 maja. Sprawozdanie pożytkowe.
Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny
dowóz 8,300 bel.

Liverpool 4 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót
10,000 bel, z tego na spekulacyi i wywóz 100 bel.
Bez zmiany. Midding amerykańska na maj 5 1/2,
na maj cz. 5 1/2, na cz. lip. 5 1/2, na lip. sier. 5 1/2,
na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na
paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st.
5 1/2, p.

New-York, 4 maja. Bawolna 16 1/4, w N. Or-
leanu 10 1/2.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 28 kwietnia (10 maja) na rynku w mieście
Zgierzu, na sprzedaż dziesięciu krow, od sumy
250 rs.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Pani W. Ch., prenumeratorko z Pruskiej. Kró-
tkie sprawozdanie nie może wyczerpać przedmiotu.
To bliższe szczegóły prosimy pofatygować się do
redakcyi.

Panu J. O. w Łodzi. Z listu nadeszanego nam
bez podpisu, korzystać nie możemy. Oferta mo-
że być pomieszczoną w dziale ogłoszeń; chęć się
pan z tem zwrócić do administracyi „Dziennik
Łódzkiego.”

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 5	Z dnia 6
Ządano z końcem giełdy.		
Za wekale krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	56 10	56 25
„ Londyn „ I Ł.	11 35	11 41
„ Paryż „ 100 fr.	45 35	45 55
„ Wiedeń „ 100 fl.	90.—	93 80
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	94 50	94 50
Rob. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	101 80	101 70
„ „ „ Ser. II do IV	101 80	101 70
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	100 30	100 20
„ „ „ „ II	100 10	100 20
„ „ „ „ III	99 30	99 35
„ „ „ „ IV	99 30	99 35
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	95 75	95 75
„ „ „ „ II	95.—	95.—
„ „ „ „ III	95.—	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	178 35	178 90
„ „ „ na dost.	178 50	178 75
Wekale na Warszawę kr.	178 10	178 50
„ „ Petersburg kr.	177 70	178 30
„ „ „ dl.	177.—	177 70
„ „ „ Londyn kr.	20 37 1/2	20 37
„ „ „ „ dl.	20 32 1/2	20 32
„ „ „ Wiedeń kr.	160 30	160 25
Dyskonto prywatne	1 1/4	1 1/4
Giełda Londyńska.		
Wekale na Petersburg	307 1/2	
Dyskonto 2%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężństwa zawarte w dniu 5 maja:
W parafii katolekiej —
W parafii ewangielickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 5 maja:
Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 4, w tej
liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej
liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:
Ewangielicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 1, w tej
liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej
liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:
Gottfryd Strauss, lat 68, Karolina z Messerschmid-
tów Weiss, lat 70.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło —, w tej
liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej
liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Hofmann z Wrocławia,
Podgórecki z Warszawy, Rózewicz z Nowo-Badom-
ska, Moncel z Hanau, Szubert z Odey, Wertheim
z Kolonii.
Hotel Manteufel. K. Bonisok z Kalisza,
P. Heinocken z Brany, E. Wayer z Casselst., R.
Dittsch z Berlina, H. Witkowski z Nowego-Tomyśla,
E. Hardeanu z Bradforda.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanami i wenerycznymi. Gołziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanami, wenerycznymi i moczopięciwymi od 3-6 po południu. STAŁE ŁÓZKA. Dr. MISIEWICZ.

Treść N-ru 9 „Kroniki rodzinnej“: Ślubne wyprawy, przez A. G. O. dramacie Schillera, przez hr. Stanisława Tarnowskiego. Pamiętnik Heleny Massalskiej, przez Sewerynę Duchnicką. Zakład gimnastyczny, przez H. Wernica. Za oceanem (ze wspomnień wygnanego). Bohaterka starej daty (c. d.). Wieści polityczne. Silva rerum. Nekrologia.

Jenny Friedman Izidor Mendelsohn Zaręczenia. Kraków. Sosnowiec.

Młody człowiek skończywszy gimnazjum, znający język polski, niemiecki i początki rosyjskiego, dotychczas będąc urzędnikiem gospodarczym, poszukuje posady, bądź to do prowadzenia ksiąg lub też na jakiego dozorcę w fabryce. Wiadomość w redakcyi pod lit. J. S. 449-3-3

MŁODY CZŁOWIEK wykształcony, znający język polski i niemiecki, poszukuje zatrudnienia pod skromnymi warunkami. Oferty w redakcyi tego pisma pod lit. J. K. 454-1

Objawia się, że 5 Maja 1887 roku o 11 godzinie dnia po Wulczanek ulicy pod № 640, będzie sprzedawane damskie imię, przynależące firmie „Kurwiera i Szmidt“, składające się z mebli i wozów, ocenione dla targow. w 465 rub. Gor. Łódź Apryla 22 dnia 1887 goda. I. d. Sud. Prystawa Jakubowski 471-1-1

Objawia się, że 5 Maja 1887 roku o 11 godzinie dnia po Zgrzeskiej ulicy w domu Wolskiego, będzie sprzedawane damskie imię, przynależące Hajmu Wasinkom, składające się z mebli, ocenione dla targow. w 100 rub. 50 kop. Gor. Łódź Apryla 22 dnia 1887 goda. I. d. Sud. Prystawa Jakubowski 469-1-1

Objawia się, że 5 Maja 1887 roku, o 11 godzinie dnia po Gurnomu-Rynku pod № 630, będzie sprzedawane damskie imię, przynależące Adolfeu Szarku, składające się z mebli i skota, ocenione dla targow. w 187 rub. Gor. Łódź Apryla 22 dnia 1887 goda. I. d. Sud. Prystawa Jakubowski 470-1-1

Dr. Juliusz Wieliczko LEKARZ POWIATOWY udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 5 do 6 po poł. Ulica Dzielna (Kolejowa) Nr. 1376. 55-30-15

Zgubiono paszport i książeczkę legitymacyjną wydane przez wójta gminy Konstantynów na imię Konstanty Strzeleckiej. 472-1-1

WIELKI wybór kapeluszy w najwiecejszych fasonach, podług ostatniej mody przybranych; po nad przystępnymi cenami. Magazyn miod E. Röder, ulica Zielona Nr. 365-b. 478-1-1

Dr. A. Krusche mieszka obecnie w domu Ebharda, obok apteki W-go Borejszy, ulica Piotrkowska 727 i przyjmuje od 9-10 i 2-4 w chorobach chirurgicznych i skórnych, zajmuje się również masażem. 377-15-13

Łódzka straż ogniowa ochotnicza. W poniedziałek dnia 9 maja 1887 po południu o godzinie 6-tej ĆWICZENIA oddziału I-go przy domu rekwizytowym tegoż oddziału. Komendant łódzkiej straży ogniowej ochotniczej. 477-2-1

Do wynajęcia od 1 lipca dwa mieszkania: jedno na I piętrze, drugie na parterze, każde składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni i piwnicy w domu Teofili Schmidt, ulica Zawadzka Nr. 48-d. 478-1-1

SŁAWINEK. Sezon kąpielowy od 20-go Maja n. s. do 20-go Września. Zakład leczniczy pod Lublinem, oddawna znane kąpiele żelaziste. Na rok bieżący uzupełniony: hydroterapią, kąpielami borowinowemi, elektrycznymi, oraz wszelkie inne sztuczne kąpiele, kuracya mleczna, kumys, kefir, elektryczność, Massage. Pokojów umebłowanych w zakładzie 36. Restauracya pod nadzorem lekarza stale mieszkającego w Zakładzie. Komunikacya z Lublinem omnibusami zakładowymi. 420-6-2 Dyrektor Zakładu Dr. OLECHNOWICZ.

LECZENIE GŁUCHOTY. SZTUCCZE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leżą albo przynosią ulgę w GŁUCHOCIE z jakiejby przyczyny nie pochodzą. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posylając dwie marki 7^o kopiejkowe otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronkami i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania, które zostały wyłożone przy pomocy tych BEBENKOW, i głośno je zalecają. Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ.

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia książki fabryczne do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników oraz książeczki dla żołnierzy „ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

SKŁAD WIN BRACI KEMPNER WARSZAWIE. Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych W I N Krymskich, Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też ezernowego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytem za trwałość trzeźwe. 330 0-1

Table with financial data: Wskaźniki, Waga giełdy, Akcje, Papiery państwowe, etc. Columns include location, date, amount, and exchange rate.

Fabryka Maszyn, KOTŁÓW PAROWYCH ODLEWÓW ŻELAZNYCH Scholtze, Repphan & Co. w Warszawie. Wykonują: maszyny parowe, szybrowe i wentylowe najnowszych systemów o sile 4 do 1000 koni, lokomobile o sile 6 do 20 koni, pompy parowe i centryfugalne, prasy filtrujące, kotły parowe najnowszych konstrukcyj, armatury do kotłów, rury żelazne mufowe stojące, lane do wody i gazu od 38 do 900 mm średnicy i t.p. Podejmuje się całkowitego urządzenia fabryk cukru, browarów, gorzelni, tartaków etc., za kosztorysy i rysunki, w razie zamówienia, osobno nie likwiduje. Blizszych wiadomości udziela T. VORWERK, Dziką Nr. 1089. 69-55-12

Paweł Kołodziejcki i Sp. Nowy Świat Nr. 51 róg Wareckiej w Warszawie skład hurtowy towarów tabacznyczych poleca swoje usługi p.p. handlującym, szczegółowe cenniki na żądanie wysyłają się. 325-6-1